

Konie i kliker, czyli behawioryzm w służbie jeździectwa.

Konie szkoli się od tysięcy lat. Od ilu dokładnie? Trudno powiedzieć. Najstarsze odnalezione ślady użycia wędzidła datuje się na ok. 3000-3500 lat p.n.e. Można zatem założyć, że już wtedy nasi przodkowie mieli opracowane jakieś metody szkoleniowe. Metody te dopracowywano przez tysiące lat, aż przekazywane z pokolenia na pokolenie, dotarły do naszych czasów.

Czy zatem szkolenie klikerowe to jakaś nowa, modna „rewolucja”? Otóż nie.

Jak powstało szkolenie klikerowe?

Szkolenie klikerowe to pierwsza metoda treningu zwierząt, która powstała i nabrała kształtu w laboratorium naukowym, dzięki zbiorowi obiektywnych, przetestowanych na wielu osobnikach zasad opracowanych przez behawiorystów, a powstałych w wyniku prowadzonych od drugiej tercji XX wieku badań nad uczeniem się zwierząt.

Szkolenie klikerowe to efekt pracy wielu oddanych zagadnieniu uczenia się zwierząt naukowców, zweryfikowany i rozpowszechniony na ogromną skalę przez praktyków i miłośników zwierząt i to zarówno tych, którzy przede wszystkim cenią go sobie za precyzję i skuteczność, jak i tych, którzy z ulgą przyjmują możliwość zredukowania do minimum lub do zera nieprzyjemnych odczuć, które serwuje zwierzętom większość tradycyjnych technik treningowych.

Na czym polega szkolenie klikerowe?

Najprościej ujmując, szkolenie polega na „kliknięciu”, czyli zaznaczeniu dźwiękiem klikera zachowania, które chcieliśmy, aby zwierzę wykonało, a następnie nagrodzeniu go za jego wykonanie. Jeśli zwierzę zrobi coś innego niż chcieliśmy, ignorujemy to, czyli nie „klikamy” ani nie podajemy nagrody.

Szkolenie klikerowe bazuje na wzmocnieniu pozytywnym, czyli na nagradzaniu zwierzęcia tym, co jest przez nie najbardziej w danym otoczeniu i danych warunkach środowiskowych pożądane. Najczęściej jest to nagroda w postaci jedzenia, gdyż łatwo ją przygotować, podać i jest jednym z najsilniejszych naturalnych motywatorów. W swojej praktyce najczęściej stosuję zwykły owies, w ilości nie większej niż pół łyżeczki od herbaty, a czasem wręcz kilku ziarenek. Taka ilość zazwyczaj w zupełności wystarczy, aby zachęcić konia do wysiłku. **Dobór i sposób podawania nagród jest jednak swoistą sztuką**, której umiejętne stosowanie jest ważne nie tylko ze względu na rezultaty szkolenia, ale i, w przypadku koni łapczywych, nienauczonych odpowiedniej kultury brania nagrody z ręki, może zakończyć się niemiłymi przepychankami i przyszczypaniami rąk oraz frustracją i człowieka i konia. Dlatego też serdecznie **zachęcam, aby uczyć się wprowadzania i używania metody pod okiem doświadczonych szkoleniowców**, których liczba w Polsce ciągle rośnie. Praca z koniem, ze względu na jego rozmiary i naturę, zawsze może stać się przyczyną urazów, dlatego warto wybrać osobę, która ma w stosowaniu metody wieloletnie doświadczenie.

Do czego służy urządzenie zwane klikerem?

Aby szkolenie było precyzyjne, podanie nagrody łączy się w umyśle zwierzęcia z poprzedzającym ją sygnałem dźwiękowym. Więż taka pojawia się wyniku przeprowadzenia **procesu warunkowania**, bez

którego dźwięk nie budzi konkretnych skojarzeń, a w przypadku koni głośny dźwięk może nawet początkowo obudzić strach.

Dźwięk pochodzi zazwyczaj z klikera, czyli niewielkiego pudełeczka z przyciskiem, który po naciśnięciu wydaje z siebie dźwięk „klik-klik”. W wielu sytuacjach można dźwięk klikera zastąpić innym, choćby własnym głosem, jednak najprecyzyjniejsze rezultaty uzyskuje się używając klikera.

Po co w ogóle zaznaczać zachowania dźwiękiem?

Nauczenie konia, że dźwięk w istocie oznacza „dobrze zrobiłeś, a zaraz spotka cię coś miłego”, niezwykle upraszcza sprawę odpowiedniego czasu reakcji, czyli **timingu**, w dostarczeniu nagrody. Dźwięk może bowiem pojawić się tak szybko, aby zaznaczyć dany ruch, niczym migawka aparatu fotograficznego zamraża obraz lecącej piłki. Można też nagrodzić konia na odległość, choćby przy lonżowaniu, czy też będącego kilka metrów od nas.

Po co stosujemy nagrody dodane?

Zastosowanie nagrody dodanej (poprzez zaserwowanie czegoś przyjemnego) sprawia, że nie musimy najpierw robić koniowi czegoś nieprzyjemnego, aby móc go nagrodzić ulgą polegającą na zabranii niemiłego bodźca, jak ma to miejsce podczas szkolenia innymi metodami. Zbyt często zapominamy, że powszechnie stosowane formy nagradzania, aby stały się nagrodami dla konia, muszą być poprzedzone nieprzyjemnym odźcem, np. zdjęcie nacisku łydki wymaga wcześniejszego przyłożenia tejże łydki, nagrodzenie poprzez zakończenie pracy pojawia się w istocie tylko wtedy, gdy praca ta wiązała się z brakiem komfortu, ustąpienie presji nagrodzi konia tylko dlatego, że presja jest z natury niemiła dla konia itp.

Zalety i wady nagradzania jedzeniem.

Udowodniono naukowo, że jedzenie należy do grupy nagród pierwotnych, czyli bodźców bezwarunkowych pozytywnie wzmacniających. Oznacza to, że pozytywna reakcja na jedzenie kodowana jest genetycznie i występuje od urodzenia, dlatego koń nie musi się uczyć postrzegania jedzenia jako czegoś przyjemnego. Pozytywna reakcja na jedzenie jest wrodzona, a sama czynność jedzenia doprowadza do wywołania uspokojenia i odczucia przyjemności. Jest to reakcja fizjologiczna, konieczna do przetrwania organizmu. Chęć pobierania pokarmu może być zaburzona przez czynniki zewnętrzne, są to jednak najczęściej stany patologiczne, takie jak np. choroba bądź stan głębokiego stresu wywołany lękiem. Jedzenie ma zatem wielką wartość motywującą, na tyle dużą, że zastosowanie go w zbyt dużych ilości lub w zbyt atrakcyjnym rodzaju może nawet rozproszyć zwierzę, a u zwierzęcia głodzonego lub natarczywego wywołać skłonność do walki o nie. Osoby obawiające się karmić konia z ręki mogą nagradzać go smakołykiem podawanym z miseczki lub rzuconym na ziemię, jednak stosując odpowiednie techniki i sposoby podawania smakołyku, a także wykazując się konsekwencją, z łatwością uczy się konie delikatnego brania nagrody samymi wargami i to już w czasie pierwszej sesji.

Do czego stosuje się szkolenie klikerowe?

Szkolenie klikerowe ma tę zaletę, że można połączyć je ze wszystkimi znanymi metodami treningu koni. Trudno je tylko połączyć z takim szkoleniem, które wywołuje szczególnie silny i nieprzemijający stres u konia, bowiem zwierzę zalane tego rodzaju stresem często odmawia przyjmowania pokarmu.

Można pracować z końmi niezależnie od wieku: sprawdza się ono zarówno w pracy ze źrebiętami jak i ze staruszkami. Szkolenie klikerowe może być użyte jednorazowo do przepracowania odrębnego problemu, np. niechęci do brania wędzidła, może służyć do uczenia konia z ziemi i z siodła, w statyce i w trakcie ruchu. Można za jego pomocą rozwiązywać problemy emocjonalne koni, czy to powstałe na skutek przeżytych wypadków (np. niechęć do wchodzenia do startowej maszyny wyścigowej po przeżytym urazie), jak i w celu złagodzenia długotrwałych napięć psychicznych objawiających się w formie nasilonej agresji, nadmiernego strachu, napięcia mięśniowego czy zubożenia na pomoce jeźdźca. Można wyczuwać konie na pomoce i budować ich pewność siebie. Zastosowania metody są niezliczone i zależą tylko od umiejętności i pomysłowości szkolącego.

Jak w przypadku każdego szkolenia, im większa jest znajomość specyfiki koni, szczególnie ich mowy ciała, tym lepsze efekty można osiągać za pomocą szkolenia klikerowego. Rezultaty oceniane są często jako spektakularne. Szkolenie to tworzy bowiem specyficzną sytuację obustronnego zwycięstwa, w której sukces szkolącego jest jednocześnie sukcesem konia, pojawia się zatem często niezwykle silna motywacja, w wyniku której koń z własnej inicjatywy daje z siebie ile może, czy to chętniej pokonując trudne przeszkody, czy entuzjastycznie dotykając rzeczy, od których zwykle uciekał, czy spokojnie wchodząc do zniechęconej przyczepy. Dużo osób, które zetknęło się ze szkoleniem klikerowym koni opisuje, że w zasadzie po raz pierwszy zobaczyło, że koń naprawdę „myśli” i jest inteligentny w stopniu, o który go wcześniej nie podejrzewali. Ten rodzaj szkolenia angażuje bowiem nie tylko ciało, ale również koński umysł, zaspokajając jednocześnie naturalne potrzeby i zabijając destrukcyjną nudę.

W swojej własnej praktyce stosuję szkolenie klikerowe od kiedy tylko pierwsze wzmianki o nim dotarły do Polski pod koniec lat 90 XX wieku. Miałam swój udział w popularyzacji klikera w środowisku psiarzy, a dziś mam nadzieję podzielić się moimi doświadczeniami dotyczącymi koni. Poprzez swoją pracę i szkolenia pragnę umożliwić poznanie i wypróbowanie tej rewelacyjnej metody szerokiej rzeszy koniarzy. Kliker bowiem to nie tylko małe pudełeczko. Dobrą tradycją osób szkolących klikerem jest zgłębianie teorii uczenia się zwierząt, poznawanie ich psychiki, emocji, mowy ciała, zachowań opisanych rzetelnie i obiektywnie, aby jak najlepiej dostosować technikę do specyfiki danego gatunku. Ten rodzaj wiedzy często z trudem przedziera się ze środowisk badaczy do środowiska jeździeckiego, lub dociera zniekształcony, dlatego osobiście stawiam sobie za cel tak konstruować swoje szkolenia, aby Ci, którzy je odwiedzili, nawet jeśli zdecydują, że nie chcą używać samego klikera, wyszli z nich bogatsi o nowe informacje, a może nawet zmodyfikowali niektóre swoje techniki postępowania z końmi o nowoczesną wiedzę, którą zawdzięczamy rozwojowi współczesnej nauki i która coraz częściej polecana jest przez literaturę jeździecką.